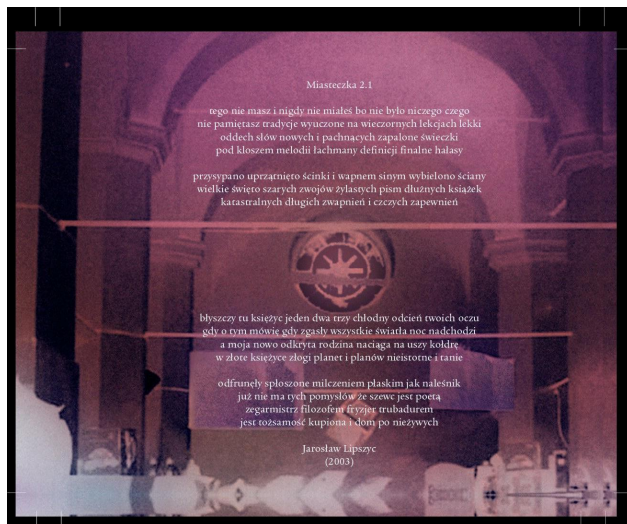


Jarosław Lipszyc

## Miasteczka 2.1



tego nie masz i nigdy nie miałeś bo nie było niczego czego  
nie pamiętasz tradycje wyuczone na wieczornych lekcjach lekki  
oddech słów nowych i pachnących zapalone świeczki  
pod kloszem melodii łachmany definicji finalne hałasy

przysypano uprzątnięto ścinki i wapnem sinym wybielono ściany  
wielkie święto szarych zwojów żylastych pism dłużnych książek  
katastralnych długich zwapnień i czczych zapewnień

błyszczysz tu księżyc jeden dwa trzy chłodny odcień twoich oczu  
gdy o tym mówię gdy zgasły wszystkie światła noc nadchodzi  
a moja nowo odkryta rodzina naciąga na uszy kołdrę  
w złote księżycy złogi planet i planów nieistotne i tanie

odfrunęły spłoszone milczeniem płaskim jak naleśnik  
już nie ma tych pomysłów że szewc jest poetą  
zegarmistrz filozofem fryzjer trubadurem  
jest tożsamość kupiona i dom po nieżywych

(2003)